

УДК 325:008

Jakimowicz Marcelina**KRYZYS TOŻSAMOŚCI NA PRZYKŁADZIE NARRACJI
BIOGRAFICZNYCH OSÓB PRZESIEDLONYCH
Z GALICJI WSCHODNIEJ NA DOLNY ŚLĄSK**

Якімович М. Криза ідентичності на прикладі біографічних оповідей осіб, переселених зі Східної Галичини до Нижньої Сілезії

Стаття присвячена проблемі кризи ідентичності поляків, які були переселені після Другої світової війни зі Східної Галичини до Нижньої Сілезії. Дослідження ґрунтується на дослідницькому матеріалі, який становлять спогади переселенців, що зібрані за допомогою біографічного інтерв'ю. Під час військових міграцій було порушене почуття тяглості ідентичності. Зворотній пункт в оповіді становить також зворотній пункт в біографії та ідентичності. На основі оповідей, які стосуються переселень, авторка подає, яким чином час переселень впливає на ідентичність і пам'ять переселених осіб до Нижньої Сілезії.

Ключові слова: військове переселення, наративна ідентичність, Нижня Сілезія, Східна Галичина, криза ідентичності.

Jakimowicz M. Identity crisis on the example of biographical narrative of displaced persons from Eastern Galicia to Lower Silesia

The article presents the problem of identity crisis of Poles, who had been displaced after Second World War from Eastern Galicia (Galicia Wschodnia) to Lower Silesia (Dolny Śląsk). The text based on a biographical research using the narrative methods. During the war migrations the sense of identity can be lost. The turning point in the narratives is also a turning point in the biography and identity. Basing on the on the narratives about displacement the author of the article shows, how the time of resettlement had affected the identity and collected memory of displaced persons.

Key words: military displacement, narrative identity, Lower Silesia, Eastern Galicia, crisis of identity.

Якимович М. Кризис идентичности на примере биографических рассказов лиц, переселенных с Восточной Галичины на Нижнюю Силезию

Статья посвящена проблеме кризиса идентичностей поляков, которые были переселены после Второй мировой войны с Восточной Галичины на Нижнюю Силезию. Исследование основывается на исследовательском материале, который составляет воспоминания переселенцев, которые были собраны с помощью биографических интервью. Во время военных миграций было нарушено чувство преемственности идентичности. Обратный пункт в рассказе составляет также обратный пункт в биографии и идентичности. На основании рассказов, которые касаются переселений, авторка представляет, каким образом время переселения влияет на идентичность и память лиц, переселенных на Нижнюю Силезию.

Ключевые слова: *военное переселение, нарративная идентичность, Нижняя Силезия, Восточная Галичина, кризис идентичности.*

Pierwsza połowa dwudziestego stulecia obfitowała w Europie, zwłaszcza w jej geograficznym środku, w dramaty i krwawe wydarzenia, które na trwałe zmieniły mapę polityczną i etniczną tej części kontynentu. Z wojnami, których podłożem były rywalizacje między konkurującymi ze sobą o wpływy i terytoria nowoczesnymi nacjonalizmami, związane były immanentne masowe, przymusowe przesiedlenia ludności. Owe migracje całych grup etnicznych, narodów przeprowadzone były w trakcie działań wojennych ale także po zakończeniu wojny, często w mniemaniu władz miały gwarantować pokój i stabilizację [7, s.10].

Dla wielu ludzi II wojna światowa przerwała beztronski czas dzieciństwa lub młodości. Wszyscy doświadczyli wtedy gwałtownego zerwania ciągłości czasu, ale obrót historii silniej dotknął tych, którzy zostali wydziedziczani nie tylko z czasu, ale i przestrzeni [1, s. 118]. Powstało wiele prac zajmujących się przesiedleniami i eksterminacjami ludności w od 1939 – 1959 roku jako zjawiska o skali masowej, które wpłynęły na kształt społeczny, polityczny i narodowy państw objętych tym procesem. Okrucieństwo, przymus i krzywda całych narodów, które stały się ofiarami polityki eksterminacyjnej wymuszają na badaczach ciągłą pamięć. W artykule chciałabym przyjrzeć

się narracjom biograficznym przesiedlonych z Galicji Wschodniej na Dolny Śląsk.

Tak więc przesiedleńcy z tych terenów stanowią «tylko» przykład ludności, która została wysiedlona ze «swojej małej ojczyzny», co spowodowało problematyzację ich tożsamości. Podobne kryzysy tożsamościowe związane z przymusowym opuszczeniem miejsca zamieszkania można zauważyć na przykładzie wielu społeczeństw np. Łemków, Bojków i Ukraińców wysiedlonych w ramach akcji «Wiśła», Żydów czy Niemców opuszczających po wojnie Dolny Śląsk i Pomorze. Referat oparty jest na badaniach jakościowych metodą wywiadu biograficznego przeprowadzonego z 25 osobami przesiedlonymi z Galicji Wschodniej na Dolny Śląsk.

Postaram się przedstawić jak doświadczenie przesiedlenia wpłynęło na tożsamość ludności pochodzącej z tych terenów. W swoich badaniach staram się przyglądać narracji z perspektywy antropologa, nie traktuję ich jako historycznej rekonstrukcji zdarzeń ale jako ich interpretacje. Narracje o przesiedleniach służą określeniu własnych korzeni, są po to, by móc zaprezentować obecną tożsamość, której ważnym elementem staje się miejsce stracone i mityzowane jakim są ziemie należące do Kresów Wschodnich II RP.

Tożsamość rozumiem jako bycie kimś w sposób trwały i odrębny od innych. Umiejscawia ona jednostkę w świecie i czasie, wskazuje na jej zakorzenienie, odsyła także do społecznych identyfikacji, do poczucia siebie, lecz w grupie [6, s. 12]. Tożsamość jednostkowa jest ściśle związana z tożsamością grupy. Podobnie z pamięcią na temat historii. Paradoksem pamięci biograficznej jest to, iż względnie prezentuje ona doświadczenia, przeżycia danej osoby, jednak są one związane z dyskursem pamięci panującym w grupie, z która utożsamia się dana osoba. Własna retrospekcja zlewa się ze wspomnieniami innych, tworząc zazwyczaj wspólny dla danej grupy obraz przeszłości. Ona wszakże wzmacnia identyfikację z grupą, stanowi element tożsamości grupy [4, s. 12]. Dodatkowo każda z biografii poszczególnych ludzi może być nieprzystająca bądź wybiórczo tożsama z pamięcią grupy. Kaja Kaźmierska pisze, iż do takiej sytuacji dochodzi, gdy możliwość dzielenia się z innymi członkami grupy historią jest w jakiś sposób ograniczona. Podając jako przykład osoby przesiedlone z Galicji Wschodniej możemy zauważyć wzmożone wspomnianie czasów przedwojennych i wojennych po 1989 roku. Wcześniej ta część historii, była przemilczana, nie funkcjonowała w publicznym

dyskursie, więc także budowanie pamięci społecznej opierało się na wymianie doświadczeń w obszarze grupy, wspólnym wspominaniu. Ramy pamięci zbiorowej zamykają i wiążą ze sobą poszczególne wspomnienia, nawet te najbardziej intymne. Jak pisał Halbwachs: *Wcale nie jest konieczne, by grupa знаła owe intymne wspomnienia. Wystarczy, że nie możemy ich sobie wyobrazić inaczej, jak z zewnątrz, to znaczy z punktu widzenia innych ludzi i ażeby je odnaleźć, powinniśmy iść tą samą drogą, którą obraliby oni, gdyby znaleźli się na naszym miejscu* [3, s. 116].

Narracja biograficzna pokazuje jak wytworzona zostaje ciągłość naszego «bycia sobą». To w jaki sposób zostają ukazane słuchaczowi kolejne opowieści w biografii jest równoznaczne z tworzeniem interpretacji tych wydarzeń. Ograniczony czas wywiadu powoduje, że rozmówca przedstawia musi przedstawić swoje życie w wielkim skrócie, sam wybiera wątki, o których chce opowiedzieć. Punkt zwrotny w narracji stanowi także punkt zwrotny w biografii i tożsamości rozmówcy. Wybrałam wywiad biograficzny jako metodę, ponieważ wydajemy się, że jest on najlepszym narzędziem do poruszania trudnych, często traumatycznych wojennych wydarzeń. W ciągu opowieści o życiu łatwiej jest opowiadającemu ale także słuchaczowi zrozumieć jak wielkie znaczenie dla biografii miały działania wojenne. Mówimy tu nie tylko o przesiedleniach, ale także w zbiorze tych wydarzeń wchodzi takie doświadczenia jak zsyłki, doświadczenia czystek etnicznych i narodowych, codzienny terror i powszechna świadomość granic cielesności: strachu, głodu, zimna, chorób i śmierci.

Pojęcie pracy biograficznej (*biographical work*) oznacza podjęcie wysiłku interpretacji doświadczeń biograficznych w odniesieniu do własnej tożsamości, obrazów siebie. Sprzeczności i dysonanse doświadczenia specyficzne są nawet dla zwyczajnego biegu życia i wymagają podjęcia wewnętrznej pracy dla osiągnięcia pozbawionego rys i pęknięć poczucia ciągłości tożsamości. Każdy z nas buduje swoją biografię, tak by stanowiła ona całość, a zdarzenia były powiązane ciągiem znaczeń. Praca nad biografią trwa więc całe życie. Jednak staje się bardziej intensywna gdy człowiek zostaje poddany doświadczeniom trudnym, nieoczekiwanym, zmuszającym do przeddefiniowania tożsamości, zmiany dotychczasowego trybu życia. Jedną, z okoliczności wzmacniających tę pracę może być potrzeba nadania ciągłości życiorysowi, którego wydarzenia tą spójność zaburzają [4,

s. 29]. Takimi właśnie okolicznościami są między innymi przeżycia wojenne: doświadczenie zgłady, przesiedlenia, wywózki, migracje ludności. Zdarzenia trudne są czynnikiem stymulującym narracyjność, sama chwila doświadczenia dzieli biografię na «przedtem» i «potem» [5, s. 313]. W ujęciu Gadamera nagłość, jednokrotność i nieodwołalność są zasadniczymi cechami doświadczenia. Coś raz przeżyte nie zaskoczy nas znowu, doświadczenie przeżyte jest raz, nie możliwe jest jego odtworzenie, po nim samym pozostają tylko słowa, ekspresja, czyli wspomnienia, które stanowią tylko ślad doświadczenia, starając się być jego odbiciem stanowią tylko częściowy jego ślad [2, s. 483]. Świadkowie tak tragicznych zdarzeń w relacjach mówią zazwyczaj: «Tego nie da się opisać... Ktoś kto nie przeżył nie zrozumie tego nigdy». Język mający służyć za narzędzie komunikacji staje się zbyt ograniczony, nie jest w stanie przekazać doświadczenia, bądź przekazuje go wybiórczo, gdzie sami opowiadający zaznaczają, iż ich opowieść będzie chaotyczna i nie odda w pełni doświadczenia. Z drugiej strony momenty przełomowe w życiorysie takie jak wywózki i przesiedlenia są opisywane bardzo dokładnie. Świadkowie często opisują szczegóły z otoczenia. Często w narracjach świadkowie we wspomnianiu o momentach ważnych, przełomowych, traumatycznych opisują miejsce, dźwięki, zapachy, bardzo dokładnie opisują kontekst zdarzenia. Zapamiętują obrazy, które «wryły» im się w pamięć, przyrównując w narracjach te obrazy to kadrów filmowych.

W przypadku pogranicza wymiar geograficzny łączy się z symbolicznym, stając się podstawą kształtowania obrazu świata. Obszary pogranicza sprzyjają takiemu rodzajowi tożsamości etnicznej [4, s.13]. W przypadku «narracji kresowych» opowiadany chce przekazać obraz świata, do którego należy oraz z którym się identyfikował i identyfikuje przesiedlony [4, s. 46]. Potrzebą każdego człowieka jest potrzeba zakorzenienia w przestrzeni, która jest dla niego znacząca. Na poziomie indywidualnego doświadczenia potrzeba zakorzenienia objawia się w odpowiedzi na pytanie: «Skąd jestem? Gdzie jest moje miejsce?». Odpowiedzi na te pytania stają się punktem odniesienia dla tożsamości. Lecz co dzieje się gdy tracimy takie miejsce zakorzenienia? Simon Weil pisze, iż mimo że zakorzenienie kojarzy się z dążeniem do stałych, pewnych odniesień jest jednak trwającym całe życie procesem poszukiwania miejsc do zakotwiczenia tożsamości. W rozumieniu badaczki przestrzeń zyskuje nowy wymiar – społeczny. W tym znaczeniu «miejscem» odniesienia tożsamości może stać

się inny człowiek a przede wszystkim grupa, z którą się identyfikuje. Dzięki pamięci grupy mit utraconej krainy może nadal mieć znaczenie i stanowić ważny element tożsamości, mimo iż jak wspominają moi rozmówcy: «Kresy już dawno zniknęły z map».

Moment przesiedleń

Chwila przesiedleń jest punktem zwrotnym w narracji, stanowi pełną opowieść w całej biografii, mogłaby funkcjonować jako osobna opowieść, ponieważ zazwyczaj jest otaczana ramami, (zaczyna się od chwili wywózki, przesiedlenia, a kończy na przyjeździe w nowego miejsce osiedlenia).

Wcześniejsze opisy życia codziennego przed wojną stanowią zazwyczaj opowieści o sielankowej rzeczywistości. Większość moich rozmówców ma obraz Galicji z perspektywy dziecka, bądź nastolatka, co wzmacnia mityzację pamięci o tych terenach. W tych relacjach życie codzienne jest mityczno-arkadyjską opowieścią, wieloetnicznym rajem utraconym.

Wojna w narracjach stanowi «początek końca» sielankowego życia, natomiast przesiedlenia dopełniają rozbitcie «poczucie bycia u siebie». Bo jak mówią moi rozmówcy: «Po niej już nic nie było jak kiedyś». Język mający służyć za narzędzie komunikacji staje się zbyt ograniczony, nie jest w stanie przekazać doświadczenia, bądź przekazuje go wybiórczo. Sami opowiadający zaznaczają, iż ich historia będzie chaotyczna i nie odda w pełni doświadczenia. W perspektywie całej narracji opowieść o przesiedleniu jest bardzo uporządkowana, w narracji zachowana jest sekwencja zdarzeń, ponieważ opowieść ma swój konkretny początek i koniec.

W każdej narracji świadkowie zaznaczają jakie panowały w tej chwili warunki klimatyczne, pora roku. Świadkowie określają też czas za pomocą prac na polu. Pogoda współgra z tragizmem sytuacji: «Proszę Panią i wtedy nas Armia Czerwona, nas na Sybir, najbardziej ponury miesiąc wtedy był». Podobnie jak zwierzęta, które albo przeżywały chwilę przesiedlenia albo wraz z wysiedloną rodziną cierpiały. W relacjach powtarza się brak ładu i wszechobecny pośpiech, przerwanie codziennego ładu, często rozmówcy odnoszą się do przerwanej porządku życia codziennego. Opowieść pewnej kobiety:

I gdy wyjeżdżaliśmy to mama wypuściła to wszystko [zwierzęta-dop.mj.]. I to wszystko tak krzątało się po tym podwórku, a najbardziej to gęgały gęsi, takie głośne, niesamowite, no i indyki gul, gul,

gul takie duże wszystko, takie piękne widzę to wszystko widzę, a krowa no (...) Wieźli nas ta podwodą, wiadomo co to podwoda, tak? A ta krowa biedna całą drogę szła za nami za wozem i tak w ślad, w ślad całą drogę, tylko patrzyliśmy jak ona płakała, jak jej te łzy po pysku płynęły lały się to po prostu. Strasznie było jak to stworzenie płakało. Później jak dojechaliśmy na stacje nie wiem kto ta krowę zabrał.

Osoby urodzone na ziemiach II RP mówią o tych terenach z nostalgia, nazywając opowieść pojęciem wygnania. Są wygnanymi w dzieciństwie z «kresowego raj», na ziemię, która była im obca i nieprzyjazna. Jedna z kobiet – Lwowianek opisuje:

Bardzo nas skrzywdzili, bo na przykład te ziemie, te wschodnie ziemie, te bardzo dobre urodzajne. My jak przyjechali tutaj, na zachód, nam owoce nie smakowały. Jerzyny też – bo kwaśne, niedobre, bo tam my nie znali tych sztucznych nawozów, naturalne były. Nam było trudno się przystosować.

Każda z opowieści o kresach zawiera w sobie motyw zniszczonego, spalonego domostwa, stodoły bądź zniszczonego sadu. Wzmaga to poczucie nieodwracalności zdarzeń, większość rozmówców zaznacza, iż kresy już nie istnieją, pozostała tylko pamięć o nich.

Poczucie wyobcowania – pierwsze lata na Dolnym Śląsku

Dziś osoby przesiedlone wstępują do stowarzyszeń zrzeszających, grup jest wiele, mogą być to «Miłośnicy kresów wschodnich», «Stowarzyszenie kresowiaków», w mniejszych miastach stowarzyszenia «Weteranów i dzieci wojny», albo «Stowarzyszenia sybirackie». Na określenie się grupy duży wpływ miały ich pierwsze lata na Dolnym Śląsku, a także kwestia przemilczania kwestii utraconych ziem. Wojna przerwała poczucie ciągłości kulturowej a radykalna zmian przestrzeni społecznej wymusiła rozległe procesy adaptacyjne. Opowieściach o życiu w pierwszych latach na ziemiach odzyskanych stale pojawiają się określenia «my – wschodniacy», «zabuzanie». Wyróżniają się oni na tle innych grup, w pierwszych latach «mała stracona ojczyzna» w tożsamości na Dolnym Śląsku ma wielkie znaczenie. W opowieściach wsie składają się z kilku grup: «ci z centrali»- określane często jako szabrownicy, dorobkiewiczze. Pozostała jeszcze garstka Niemców i przesiedleni Łemkowie i Ukraińcy po akcji «Wisła» jednak oni nie stanowią w przypadku uzyskanych przeze mnie relacji dominującej w narracjach grupy. «Wschodniacy» zaznaczają swoją tożsamość poprzez «tych z centrali», mimo iż obydwie grupy są narodowości

polskiej różnią się językowo a także kulturowo. Dlatego też w pierwszych latach osadnictwa miejsce pochodzenia ma wielkie znaczenie, jak wspomina Pani Maria: «Na początku to ze sobą razem byliśmy ze wschodu z tymi z centrali nie. A potem sie zacierało. Ale przeważnie wschodniacy starali się żeby ze wschodniakami, to taka prawda».

Rozmówcy sami siebie określają jako «wschodniacy», «zabużanie», pochodzący z większych miast, w opowiadaniu używają określeń: «lwowiacy», «samborzanie», «brodzianie». Często w opowieściach o powojennym osadnictwie wyczuwano podziały ze względu na miejsce urodzenia na wschodnich ziemiach II RP. Jedna z kobiet wspomina jak przeżywała się młodzież w pierwszych latach po przesiedleniach:

«Ty Jušku». Na tych ze Lwowa najlepiej «Jušku», a na naszych « a ty jesteś z Wilna», a na tych z centrali to «ino cuz», no każdy miał swoją gwara. To znaczy długo jeszcze ta gwara w tych domach swoich rodowych, to każdy swoim językiem przeważnie posługiwał się, to jeszcze pamiętam wyjeżdżałam w 1954 roku jeszcze słyhać było, zresztą do dzisiaj słyszę, szczególnie lwowską, tak po akcencie poznaję wszystkich.

Wielkie znaczenie odgrywał tu język, który był swoistym identyfikatorem. Wielu w rozmowach wspomina, że akcent do dziś staje się wyróżnikiem ludzi pochodzących z terenów wschodnich II RP. Niektórzy wspominali, że śmiano się z gwary «Wschodniaków», utożsamiając ją z wiejską mową, brakiem wykształcenia, niektórzy wspominali, iż prowadziło to do poczucia wstydu:

Tak początkowo troszku ci z centrali troszku mieli nas za taką niższą sferę, że oni są więcej, z centrali a to bidota. To przyjechało wszystko z bidoty, ja na przykład przyjechałem, jedna koszule miałem i to podartą na sobie.

Poczucie odrębności, które czuli mieszkańcy ze wschodu w pierwszych latach na Dolnym Śląsku zostało wzmocnione także przez stosowanie przez mieszkańców z centralnej Polski określenia «Ruski». Możliwe, że w oczach mieszkańców z Polski Centralnej takie określenie nie podważało narodowej tożsamości kresowiaków, jednak dla nich samych było ono bolesne. Nie tylko podważało tożsamość polską przesiedleńców ale także przypisywało ich do narodowości, która stanowiła bezpośrednie zagrożenie kresów wschodnich II Rzeczypospolitej. Mimo, iż znaleźli się w swojej ojczyźnie, wśród Polaków, to pozostali nadal obcy.

W szkołach wszystkie dzieci musiały uczyć się literackiego języka, więc tak bardzo nie czuły różnicy. O ile w pierwszej fali przesiedleń wszyscy oprócz garstki Niemców byli «nowi», musieli na nowo kształtować swoje «poczucie siebie» o tyle w przypadku II fali repatriacji kwestia języka miała już większe znaczenie. Jako przykład podam opowieść Pani Janiny, która dopiero w 1957 roku przyjechała wraz z rodziną na teren Dolnego Śląska. Pani Janina podkreślał poczucie obcości językowej, które jej towarzyszyło przez lata nauki. Podczas gdy jej rodzinie nie udaje się wyjechać w czasie pierwszej repatriacji. Idzie do szkoły ukraińskiej, gdzie ma problemy z nauką ponieważ nie mówi po ukraińsku (w domu mówiono tylko po polsku). Jest szykanowana przez dzieci, dopiero gdy zaczyna rozmawiać po ukraińsku zostaje zaakceptowana. Po skończeniu 9 klasy ukraińskiej szkoły, nie mając kontaktu «z żywym» językiem polskim wyjeżdża na Dolny Śląsk i tam znów towarzyszy jej poczucie wyobcowania językowego wśród rówieśników: «Młodzież to młodzież ma swoje prawa. Umie wyróżnić swoich i obcych... Zawsze sobie zadawałam pytanie dlaczego człowiek czuje się obco wśród swoich». Pani Janina na początku ze względu na «wschodni akcent» jest nazywana «ruską», «Ukraińką» przez swoich rówieśników. Dlatego każde zaznaczenie przez osobę z zewnątrz jej polskości jest dobrze zapamiętane:

Nauczyciele w liceum byli bardzo w porządku. Naprawdę, trzeba powiedzieć, że byli wspaniali. Nigdy nie zapomnę profesora od PO, nie pamiętam jego nazwiska ale zawsze mówił: «Janina, imię polskie, nazwisko na «-ska», też polskie.» I tak jakoś to podkreślał często, może dlatego tak dobrze to PO mi szło i strzelanie bardzo dobrze [śmiech – dop. m. j.].

Doświadczenia wojny, rozłąki rodzinne spowodowały, że to ludność, zawiązki społeczne miały znaczenie a nie przestrzeń zamieszkania. W narracjach przy czasie osiedlania na terenach Dolnego Śląska zaznacza się przywiązanie wagi do miejsca zamieszkania rodziny i znajomych a nie do warunków materialnych, dodatkowo także starsze pokolenie wierzy, iż przesiedlenia są akcją tymczasową, dlatego także wielokrotnie słyszy się o nierozpakowywaniu walizek, «Bo po co? Skoro za chwilę będziemy wracać». Ludność osiedla się na terenach sobie obcych kulturowo i geograficznie. Zamieszkując w domach ponemieckich, korzystając z pozostawionych przez Niemców narzędzi rolniczych, zastaw stołowych, niekiedy też ubrań czują się nieswojo. Wielokrotnie osoby przesiedlone z Galicji opowiadały

o tym, iż wstydziły się swoich strojów, języka i obrzędowości, która przez osoby pochodzące z centralnej polski były określane jako wsiove, zacofane, biedne. Tak też chowają swoje stroje do skrzyń, uczą dzieci mówić literacką polszczyzną i starają dostosować się do kultury centralnej polski. Czują się gorsi, niezrozumiani, nie na swoim miejscu. Duże znaczenie ma tutaj powojenna propaganda, mówiąca o tym iż te tereny są ziemiami odzyskanymi przez Polaków, zaznaczająca sprawiedliwość dziejową związana z zabraniem ziem niemieckich

Zakończenie

W przypadku narracji o przesiedleniach problematyzowanie tożsamości nie polega na tym, iż opowiadający nie mają wątpliwości co do tego kim są, jednak stale opracowują koncepcje siebie wobec innych. Kaja Kaźmierska pisze iż proces ten dokonuje się na dwóch płaszczyznach, które wzajemnie się przenikają. Pierwsza odnosi się do związku ze wspólnota do której należy opowiadający. Przedwojenna specyfika kulturowa tych terenów powoduje, iż odpowiedź na pytanie «kim jestem»- «Jestem Polakiem, urodzony na kresach» ma zupełnie inny wymiar niż na przykład w narracjach osób z centralnej Polski, które po wojnie osiedliły się na Dolnym Śląsku. Identyfikacji z polskością towarzyszyło przy tym mocne przywiązanie do małej ojczyzny. Utożsamiano się głównie polegając na niej. Dlatego też na początku każdej z opowieści, zaznaczano przynależność do terytorium, konkretnych miast: Lwowianie, Tarnopolanie bądź regionów geograficznych: Podolanie, Wołynianie. Taki podział ludności istniał przed wojną by wyróżnić ludność polską z wieloetnicznej społeczności kresów wschodnich II Rzeczypospolitej.

Natomiast drugi aspekt problematyzacji tożsamości wiąże się z identyfikacją «Wschodniaków» wobec innych Polaków w czasach powojennych na Dolnym Śląsku. Powiązanie swojej tożsamości z ziemiami wschodnimi II RP ma też znaczenie w dzisiejszych kontaktach społecznych. Widzimy to także w czasie prowadzenia wywiadu biograficznego, kiedy to zawsze zaznaczana jest przynależność do tamtych ziem. Kaźmierska pisze, że w tych przypadkach akcent przeniesiony jest jednoznacznie na ten aspekt koncepcji siebie, który można określić jako regionalny, tj. związany z przestrzenią. Przesiedleńcy mówią: jestem Kresowianinem, jestem Lwowianinem, Tarnopolaninem.... Tak jak w przypadku prezentacji siebie wobec innych na-

rodowości, opowiadając podkreślają swoją tożsamość, nie dlatego, że ich koncepcja siebie jest problematyczna dla nich samych, lecz może być taka dla innych [4, s. 143].

Bibliografia:

1. M. Czermińska. Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie, Kraków 2000.
2. H. G. Gadamer, Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej, Kraków 1993.
3. M. Halbwachs, Społeczne ramy pamięci, Warszawa 2008.
4. K. Kaźmierska, Doświadczenia wojenne Polaków a kształtowanie tożsamości etnicznej. Analiza narracji kresowych, Warszawa 1999.
5. M. Saryusz-Wolska, Doświadczenie (n)ostalgii, [w:] Nowoczesność jako doświadczenie, red. R. Nycz, A. Zeidler – Janiszewska, Kraków 2006.
6. I. Szlachcicowa, Wstęp, [w:] Biografia i tożsamość, red. I. Szlachcicowa, Wrocław 2003.
7. Wysiedlenia, wypędzenia i ucieczki 1939-1959. Atlas ziem polskich, red. W. Sienkiewicz, G. Hryciuk, Warszawa 2008.